



Życzenia biskupa koszalińsko-kołobrzесьkiego

Spotkać człowieka

Boże Narodzenie jest radoznym świętem
przychodzącym Boga do człowieka.
Powinno być również świętem spotkania
człowieka z człowiekiem,
spotkania pełniejszego, głębszego
i jednoczącego ludzi.
Takiich wspominających, błogosławiących
Świat życia Człowiekiem!
+ Edward Rejzrat



To był rok



S. AGNIESZKA KUIEKKA

MŁODZI DORADZAJĄ BISKUPOWI. Pod koniec lutego powołana została Diecezjalna Rada Młodzieży, w której skład weszło dwadzieścia osób reprezentujących wszystkie młodzieżowe ruchy i stowarzyszenia z diecezji. Stanowi ona ciało doradcze w planowaniu i realizacji zamierzeń duszpasterskich skierowanych do młodzieży.



KAROLINA PAWŁOWSKA

KRUCJATA W INTENCJI RODZIN. Przez sześć miesięcy diecezjanie modlili się szczególnie za rodziny znajdujące się w kryzysie. Finałem kruczaty była pielgrzymka rodzin na Górę Chełmską.



KARD. JEŻ PATRONEM SZKOŁY. Szkoła w Brzeźnie szukała swojego patrona przez 64 lata. W demokratycznym głosowaniu ogromną większością głosów zwyciężyła kandydatura kard. Ignacego Jeża.



JULIA MARKOWSKA

OKNO ŻYCIA. W Domu Samotnej Matki w Koszalinie otwarto okno życia. To miejsce, w którym matka może bez żadnych konsekwencji zostawić swoje nowo narodzone dziecko. Takie miejsce zapobiega wielu tragediom, dając pewność, że dziecko od razu zostanie objęte opieką i w szybkim czasie trafi do rodziny adopcyjnej.



KAROLINA PAWŁOWSKA

MAMY NOWEGO BISKUPA! Na tę decyzję diecezjanie czekali kilkanaście miesięcy. Tym większą radość sprawiła wiadomość, że Ojciec Święty Benedykt XVI biskupem pomocniczym diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej ustanowił kapłana tej diecezji – ks. Krzysztofa Zadarę. Nowo mianowany pasterz przyjął święcenia biskupie z rąk bp. Edwarda Dajczaka 25 kwietnia w koszalińskiej katedrze. Na swoje zawołanie biskupie wybrał hasło: „Amen. Bogu na chwałę”.



KS. DARIUSZ JAŚLARZ

RELIKWIE ŚWIĘTEGO PROBOSZCZA. Nasza diecezja otrzymała ze Strasburga prezent – relikwie św. Jana Marii Vianneya. Relikwie patrona przeżywanego w Kościele Roku Kapłańskiego peregrynują po parafiach diecezji.



JULIA MARKOWSKA

SKC PIELGRZYMUJĄ. W pierwszej pielgrzymce szkolnych kół Caritas wzięło udział blisko osiemset osób. Uczniowie przekonują, że nie brakuje młodych ludzi gotowych zaangażować się w pomoc potrzebującym.



KAROLINA PAWŁOWSKA

EWANGELIZACJA „NA ŻEBRAKA”. To pierwsza taka akcja. Młodzi ewangelizatorzy, zdając się całkowicie na Opatrzność Bożą, przemierzali bez pieniędzy i innych zabezpieczeń nadmorskie miejscowości, głosząc Dobrą Nowinę.



KAROLINA PAWŁOWSKA

SKRZATUSKIE UROCZYSTOŚCI. Na dwa dni skrzatuskie pola wypełniły się pielgrzymami. Diecezjalny odpust poprzedziło czuwanie młodzieży, które zapewniło, że Kościół diecezjalny jest młody i rozśpiewany.



MARZENA CZARNAS

KRZYŻ PAPIESKI. Przywieziony z Rzymu krzyż Świątowych Dni Młodzieży peregrynował także po naszej diecezji. W ciągu zaledwie dwóch dni, kiedy mogliśmy pomodlić się przy papieskim krzyżu, odwiedził on Białogard, Szczecinek, Piłę, Trzciankę i Krzyż Wielkopolski, skąd wyruszył dalej do Poznania.



KAROLINA PAWŁOWSKA

SREBRNY JUBILEUSZ. Pierwsze siostry z Szentsztackiego Instytutu Sióstr Maryi przybyły do Koszalina w październiku 1984 r. Dzisiaj nie sposób wyobrazić sobie diecezji bez sanktuarium na Górze Chełmskiej i zgromadzenia szentsztackiego.



JULIA MARKOWSKA

NAGRODY KARD. IGNACEGO JEŻA. Po raz pierwszy rozdano nagrody im. kard. Ignacego Jeża dla osób i instytucji zmieniających oblicze naszej diecezji. Laureatami nagrody zostali Leontyna Łódziewska, Gabriela i Andrzej Cwojdziniscy oraz Centrum Charytatywno-Opiekuńcze pw. Matki Boskiej z Lourdes w Pile.

Spotkania opłatkowe

Z pedagogami i sybirakami

Na **przedświątecznych spotkaniach opłatkowych** bp Edward Dajczak składał życzenia dyrektorom szkół ponadgimnazjalnych i sybirakom.

W Zespole Szkół nr 1, gdzie z władzami miasta i przedstawicielami zachodniopomorskiego kuratorium oświaty łamali się opłatkiem pedagodzy, bp Dajczak dziękował dyrektorom szkół za serce wkładane w pracę wychowawczą. – Przyjście na świat Jezusa zachwiało porządkiem tamtego świata. To było niezwykle

nauczycielskie. Aby dzisiaj dotrzeć do człowieka, zwłaszcza młodego, trzeba stanąć obok niego. Wy to robicie, dając swym uczniom siebie, swój czas, wiedzę. Za to wam dziękuję – mówił biskup koszalińsko-kołobrzeski. Podziękowania gościom składał również Przemysław Krzyżanowski, zastępca prezydenta Koszalina. – Liczę na to, że następne dwanaście miesięcy będzie też pełne pomysłów, zrealizowanych niesamowitych zamierzeń i wspaniałych wyników – przyznał prezydent. Krzysztof Rembowski, zachodniopomorski wicekurator oświaty, prosił dyrektorów, by nadchodzący rok był jeszcze lepszy od mijającego. – Mamy dużo do zrobienia, jeśli chodzi o gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne – przyznał. – Chodzi o wyniki



Na spotkaniach nie brakowało życzeń i podziękowań

MARIUSZ CZAKOWSKI

w nauce, egzaminów końcowych, rozwój bazy dydaktycznej.

Życzeń nie zabrakło również w Klubie Centrum Szkolenia Sił Powietrznych, gdzie spotkali się sybiracy. Anatol Gonczarewicz, prezes zarządu koła, podkreślił, że święta Bożego Narodzenia są okazją do wspomnienia tych wyjątkowych świątecznych dni spędzonych na nieludzkiej ziemi. – Ten czas jest okazją, by podziękować Bogu za to, co było nawet tam, i za to, co nas spotkało już tu, w Polsce.

Bp Edward Dajczak przywołał słowa sybiraków, z którymi

nie raz się spotykał w czasie swej kapłańskiej posługi. – Wielu z nich mówiło, że w piekle ludzkich zachowań, zabójczego klimatu udało im się przeżywać przyjaźń i miłość. Udało im się zachować swoje człowieczeństwo. Dla Bożej miłości nie ma miejsc niemożliwych. Państwo jesteście tymi, którzy tam byli, lub spadkobiercami postaw sybiraków – mówił. – Życzę wam, byście w tym kraju zawsze cieszyli się szacunkiem za tamtą ofiarę i niezwykle świadectwo polskości. Niech Bóg wam błogosławi.

Ewa Marczak

Adwentowy dzień skupienia Organiści się szkolą

Organiści z diecezji wzięli udział w warsztatach muzyczno-liturgicznych oraz dzielili się swoimi doświadczeniami z pracy organistowskiej.

Podczas duchowo-formacyjnego spotkania w Centrum Edukacyjno-Formacyjnym w Koszalinie dyskutowano również o poziomie muzycznym w kościołach naszej diecezji. A z tym jest, jak zapewnia prowadzący dzień skupienia ks. dr Eugeniusz Kaczor, coraz lepiej. – Głównym koordynatorem pięknej liturgii jest w parafii proboszcz. Nie musi sam znać się na muzyce, ale powinien zainteresować się, czy jego organista ma jakieś wykształcenie i jaki wykonuje repertuar na Mszach – mówi ks. Kaczor. – Na podstawie przeprowadzonej ankiety możemy przypuszczać, że blisko 30 proc. organistów posługujących w naszej diecezji ma skończone przynajmniej studium



Adwentowe spotkanie to również okazja do pracy nad warsztatem organistowskim

KAROLINA PAVLOWSKA

organistowskie. Najtrudniej o organistów z wyższym wykształceniem muzycznym, ale tych także kilku jest. Poziom wykształcenia muzycznego systematycznie się

podnosi, ale na wyraźne zmiany trzeba poczekać przynajmniej dziesięć lat.

Dla Pawła Mielcarka z Białogardu praca organisty jest spełnieniem marzenia, które zrodziło się przed dziesięciu laty. – Byliśmy z chórem Cantate Deo w Bazylice św. Piotra w Rzymie, przeżywając otwarcie przez papieża drzwi jubileuszowych. Kiedy usłyszałem przepięknie zagrane *Adeste Fideles*, postanowiłem, że też będę grać na organach – opowiada. Dziś gra na organach w białogardzkiej parafii pw. św. Jadwigi. – Nasza diecezja cierpi na brak organistów, ale jest także mały popyt na ich pracę – zauważył. Obecnie w trwającym trzy lata studium organistowskim przygotowuje się 30 słuchaczy na trzech rocznikach. Wkrótce na nowo powołana zostanie komisja diecezjalna, która będzie czuwać nad stanem muzyki w kościołach naszych parafii.

Festiwal integracyjny Smakowite tradycje

Fundacja Lider Wałęcki zorganizowała drugi już Integracyjny Festiwal Smaków – Tradycje Świąteczne.

Tym razem kulinarna impreza miała miejsce w Chwiramie. W Gimnazjum im. ks. Twardowskiego uczestników witały pięknie zastawione stoły, na których kusity potrawy, przygotowane w regionie wałęckim przez gospodynię na Boże Narodzenie. Uczestnicy mieli okazję obejrzeć prezentację multimedialną z przebiegu projektu „Wież nasza jest – integracja naszą szansą”, były też ciekawy program artystyczny i konkurs kołęd. Przeprowadzono konkurs na najlepszą potrawę świąteczną, a zebrane przepisy trafią do cyklu książek z przepisami „Tradycyjne potrawy ziemi wałęckiej”.

Beata Stankiewicz

Rodzinnie w Ostrowcu

Uczyć się od siebie

Na zakończenie projektu „Sięgamy wyżej” na socjoterapeutycznych warsztatach w Ostrowcu rodzice i dzieci **uczyli się od siebie nawzajem.**

Autorami projektu realizowanego przez Koszalińskie Stowarzyszenie „Vocatio Dei” i Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Wałczu są ks. Piotr Domaros i Jolanta Nowak. Dwudniowe spotkanie mikołajowe kończące przedsięwzięcie poprowadziła Urszula Łomianek, pedagog, specjalista i trener pracy z rodzinami z MOS w Koszalinie. Zajęcia interakcyjne dostarczyły rodzicom wielu informacji, które będą mogli wykorzystać w budowaniu właściwych relacji rodzinnych. – Zobaczyłam tu dzięki różnym ćwiczeniom i zadaniom w grupach, jak piękne mam dzieci i jak wiele niestety popełniam błędów w procesie ich wychowywania – wyznaje jedna z mam. Takie spotkania to także możliwość przekonania się, że w borykaniu się



Na zakończenie warsztatów dzieci zaprezentowały jasełka

z problemami wychowawczymi rodzice nie są osamotnieni. – Cieszę się, że mogę tu być i brać udział w takich zajęciach. Nigdy dotąd nie miałam możliwości otwarcia się i powiedzenia o swoich trudnościach, jakich doświadczam na co dzień. Mogłam też usłyszeć, jak inni zmagają się z problemami i że tak naprawdę nie jestem sama – dodaje inna uczestniczka projektu. Podobnie ojcowie przekonali się, jak wielką rolę odgrywają w procesie kształtowania postaw swoich dzieci.

– Niedzielną Eucharystia została odprawiona w intencji owoców przedsięwzięcia, pogłębienia i integracji relacji rodzinnych na bazie wartości chrześcijańskich. Potem były jasełka w wykonaniu naszych dzieci przygotowanych przez Katarzynę Afek, aktorkę teatralną i filmową, oraz pokaz tańca standardowego i latynoamerykańskiego wykonany przez Justynę Duszek i Mateusza Kiełińskiego – opowiada Jolanta Nowak.

Projekt „Sięgamy wyżej”, finansowany z Funduszu Inicjatyw

Obywatelskich dzięki środkom uzyskanym z MPiPS, miał na celu działania na rzecz wzmacniania wartości rodziny i godności człowieka w relacji dziecko-rodzic. – Mamy głęboką nadzieję, że ten projekt obejmujący rodziny na terenie gminy Wałcz zapoczątkuje dalsze działania w tutejszych instytucjach społecznych – podkreślają autorzy projektu. – Wraz z rodzinami obejmujemy wdzięcznością wszystkich, którzy przyczynili się do realizacji tego przedsięwzięcia.

Beata Stankiewicz

zapraszamy

KOLEDY Z POZNAŃSKIM CHÓREM. Przez dwa dni będzie można wysłuchać koncertów kolędowych Chóru Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego z Poznania pod dyrekcją Przemysława Pałki. W sobotę 9 stycznia chór wystąpi o godz. 17.00 w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa i o godz. 20.00 w kołobrzeskiej bazylice, zaś w niedzielę 10 stycznia chór uczestniczyć będzie w Mszy św. o godz. 13.00 w koszalińskiej katedrze, po której wykona koncert, i o godz. 16.30 w kościele

pw. św. Stanisława Kostki w Sianowie. Wstęp na koncerty jest wolny, jednak na koniec koncertu chórzyści staną z koszykami przy wyjściach i będą zbierać ofiary, które wspomogą finansowo działalność chóru. Będzie można także nabyć najnowszą płytę zespołu. Koncertowe kolędowanie objął patronatem medialnym „Gość Koszalińsko-Kołobrzeski”.

SPOTKANIA OPLĄTKOWE RPSK. Wspólnota Wyższego Seminarium Duchownego w Koszalinie gorąco

zaprasza wszystkich członków Rodziny Przyjaciół Seminarium Koszalińskiego na Msze św. połączone ze spotkaniami oplątkowymi z udziałem wychowawców i kleryków. 6 stycznia (sobota) w Połczynie-Zdroju w parafii pw. św. Józefa o godz. 17.00; 10 stycznia (niedziela) w koszalińskim WSD o godz. 14.00, w Białogardzie w parafii pw. Narodzenia NMP o godz. 13.00, w Drawsku Pomorskim w parafii pw. Zmartwychwstania Pańskiego o godz. 13.00, w Kołobrzegu w parafii pw. Wniebowzięcia NMP o godz.

17.00, w Sławnie w parafii pw. Wniebowzięcia NMP o godz. 16.00 i w Słupsku w parafii Mariackiej o godz. 16.00; 17 stycznia (niedziela) w Jastrowiu w parafii Mariackiej o godz. 13.00, w Miastku w parafii pw. Miłosierdzia Bożego o godz. 12.00, w Pile w parafii NMP Wspomożenia Wiernych o godz. 15.00, w Szczecinku w parafii Narodzenia NMP o godz. 16.00, w Świdwinie w parafii pw. Michała Archanioła o godz. 15.00 i w Wałczu w parafii pw. św. Mikołaja o godz. 13.00.

Biskupem być



JUSTYNA PRYMER

DIECEZJA. Biskup Edward Dajczak już od 20 lat, a biskup Paweł Cieślík od lat 15 pełnią swą posługę Kościołowi. Obaj rozpoczęli ją w Rzymie. W odstępie kilku lat 6 stycznia przyjęli sakrę z rąk Jana Pawła II.

tekst

JULIA MARKOWSKA

jmarkowska@goscniedzielny.pl

Kiedy usłyszałem od bp. Józefa Michalika: „Wiesz, że dzisiaj jest dzień Matki Bożej i ona miała swój *fiat*, a teraz przyszedł czas na Ciebie, jutro masz być u nuncjusza”, zaniemówiłem, bo już wiedziałem, o co chodzi. Później niejednokrotnie się zastanawiałem, jak to by było powiedzieć „nie”. Bo może to zabrzmiało dziwnie, ale wolałbym każdą inną posługę – mówi bp Edward Dajczak.

– Najzwyczajniej w świecie bałem się, że do posługi biskupa nie dorosłem. Nie byłem przygotowany, miałem sporo różnych braków. Moim marzeniem była parafia, miałem już nawet wizję, co będę tam robił, co się będzie

w tej wspólnotcie działo. To wszystko musiałem nagle zburzyć. Byłem przekonany, że nie jestem gotowy – zaznacza biskup koszalińsko-kołobrzeski.

Zupełnie inaczej wyobrażał sobie swoje kapłaństwo bp Paweł Cieślík.

– Byłem już starszym panem, który całe życie ślezczał nad hebrajskimi hieroglifami, gdy dostałem taką dziwną, poniszczoną trochę przez pocztę, szarą kopertę. Znajdowała się w niej druga, która zawierała poufny list z nuncjatury apostolskiej – wspomina bp Cieślík. – Pisałem wtedy pracę habilitacyjną i nie mieściło mi się w głowie, jak bardzo zmieni się moje życie. Nie wiedziałem, czy podołam. Oczywiście habilitacji nie zrobiłem, ale dzięki wspaniałym

Dla biskupa Pawła Cieślíka najcenniejsze są spotkania w małych wspólnotach

ludziom okazało się, że się w nowej roli odnalazłem – przyznaje.

Helikopter? Czemu nie...

Obowiązków biskupa nie da się zmieścić w jakichkolwiek rozsądnych godzinach pracy. Szczególnie w naszej rozległej diecezji, gdzie wciąż trzeba pokonywać niesamowitą ilość kilometrów. Obaj biskupi żartują, że przydałby się helikopter.

– Bycie biskupem to zajęcie zajmujące dzień od świtu do późnego wieczoru. Oficjalne spotkania, wystąpienia, do każdego z nich trzeba się przygotować. Często do domu wracam bardzo późno, po wielu godzinach pracy i jazdy – mówi biskup Paweł Cieślík.

Jednym z obowiązków biskupów jest wizytowanie parafii.

W małych i większych wspólnotach obecność biskupa jest bardzo ważnym wydarzeniem. Kapłani i wierni przygotowują się do nich często z niesamowitym rozmachem, czasem może przesadnym. Kwiaty, przemówienia i dużo wielkich słów powoduje, że nie trudno jest biskupowi uwierzyć w swoją ludzką wyjątkowość.

– Mnie broni przed tym zawstydzenie, które przeżywam nieustannie od 20 lat. Mam świadomość, że te wszystkie słowa są większe, niż ja na nie zasługuję. Księża już wiedzą, że nie chcę uroczystych powitań i akademii, bo one mnie tylko zawstydzają – przynajmniej bp Edward Dajczak.

– Wizytacje w potocznym rozumieniu kojarzą się z kontrolami, a to nie jest tak – podkreśla bp Cieślak. – Proboszczowie z parafianami chcą bardzo dobrze wypaść. A przecież to nie o to chodzi. Tymczasem najbardziej skromne spotkania są bardzo serdeczne. W czasie rozmów staram się nie tylko patrzeć na sprawy religijne, lecz rozmawiać o tym, jak ludzie żyją, czy mają pracę, jak sobie radzą z sytuacją ekonomiczną – mówi bp. Paweł.

Czasem jest trudno

Kardynał nominat Ignacy Jeż często powtarzał, że bycie biskupem to przede wszystkim olbrzymia odpowiedzialność. Czasem zdarza się więc, że przychodzą momenty zwątpienia.

– Jestem w stanie ciągłego niedosytu i nie chodzi mi o sukcesy, które już od dawna mnie nie interesują – zamyśla się bp. Dajczak. – To jest ciągła tęsknota za bardziej Jezusowym Kościołem. Tęsknię za tym, który jest w Ewangelii, bo ten, realizowany na każdym etapie dziejów, do niego nie dorasta. Posługa biskupia związana z administrowaniem diecezją jest ciężarem, choć się przeciw niemu nie buntuję. O wiele łatwiej trudne chwile przeżywa się w parafii, bo jest bardzo wielu bliskich ludzi i dzięki nim daje się je przetrwać. Zasmakowałem tego, będąc wikariuszem. Wtedy zdarzało się, że u mnie w pokoju spało z 15 osób. Po prostu, gdy do późna przygotowywaliśmy jasełka czy szopkę,

nie było już sensu, by po nocy wracali do domów. Idąc do własnego łóżka, musiałem uważać, by nikogo nie nadepnąć. Kładłem się spać ledwo żywy, ale z ogromnym napędem wewnętrznym. Takich sytuacji jest się pozbawionym, będąc biskupem. Wędrowka od parafii do parafii. Te spotkania są piękne i dobre, ale ja za chwilę wsiadam do samochodu i mnie nie ma. Siły czerpię z modlitwy. Mam trochę odcisków na kolanach, ale gdy idę do kaplicy przygnieciony i zmartwiony, wycho-



Spotkania z Janem Pawłem II nauczyły bp. Edwarda, co to znaczy zgoda na wolę Pana Boga

dę po godzinie i jestem innym człowiekiem. Wiem bez cienia wątpliwości, że to nie jest moja zasługa, tę siłę dostaję w darze

– przynajmniej ordynariusz.

– Faktycznie, są takie dni, że człowiek ma świadomość, że tak nic się nie klei – potwierdza bp Cieślak. – Są to trudne momenty,

bo gdy się je analizuje i do nich się wraca, to ma się świadomość, że się nie powiodło, że to było za trudne.

Modlitwa

Dla biskupa Edwarda największy wpływ na widzenie Boga miały spotkania z Janem Pawłem II.

– Następnego dnia po przyjęciu sakry każdy z nowo wyświęconych biskupów miał czas na krótką audiencję ze swoimi gośćmi. W czasie modlitwy w kaplicy Ojciec Święty wszedł i uklęknął tuż przy mnie. Po chwili słyszałem wyraźnie zmieniony oddech, nie potrafię go opisać. Moje wrażenie było takie, że obok mnie klęczy człowiek, którego fizycznie widzę, ale go nie ma. To było wstrząsające przeżycie. Nie byłem w stanie się obronić, żeby nie spojrzeć na twarz Jana Pawła II. Bardzo podobną sytuację zaobserwowałem w katedrze poznańskiej, kiedy Ojciec Święty po serdecznych powitaniach z dominikanami uklęknął na klęczniku, spojrzął na ołtarz i zniknął. W jednym momencie. Wtedy zobaczyłem, że można. To nie szkodzi, że był to Jan Paweł II, to był człowiek, który mówi Bogu „niech będzie wola Twoja” – wspomina biskup.

– Od tego momentu modlitwa stała się nie pacierzem, lecz próbą wewnętrznego zgody na to, żeby się działało, co Pan Bóg chce. To jest takie wewnętrzne poddawanie swojego życia Bogu. Daje poczucie wolności. Wprowadza w świat, w którym człowiek uniezależnia się od siebie, od własnych planów. Oczywiście, nie brakuje zmagania i problemów. Mam wystarczająco w sobie egoizmu i wad, by mieć z czym się



Biskup Paweł każdego wieczoru spisuje swoje spostrzeżenia i refleksje. Przez lata biskupiej posługi uzbierało się już kilkanaście kalendarzy z notatkami

zmagać. Ale ten nurt wolności w Bogu jest fascynujący. Jak się go dotknie, to jest on tak pociągający, że nie daje się z niego zrezygnować. Przy takim doświadczeniu nie traci się zdolności zdrady Pana Boga, ale traci się jedno – i to jest ratunek człowieka: nie da się w tej zdradzie trwać. Jeszcze nigdy nie czułem się tak wolny, jak teraz. Nie chciałbym tego zamienić na nic. Choć liczę się ze zdaniem drugiego człowieka, to nie jestem zależny już od opinii, czy mnie ktoś akceptuje, czy też nie. Mnie już teraz obchodzi tylko jedna opinia: co Jezus o mnie myśli? – wyznaje bp Edward Dajczak. ■

Biskupie obowiązki są niezwykle różnorodne i trudno zmieścić je w jakichkolwiek ramach



Bierzmowanie w areszcie

Jesteście umiłowanymi dziećmi Boga

Tylko od was zależy, co zrobicie z darem, który właśnie otrzymujecie – mówił w koszalińskim areszcie śledczym bp Krzysztof Zadarko, udzielając bierzmowania osiemnastu osadzonym.



KAROLINA PAWŁOWSKA

W koszalińskim areszcie bp Krzysztof Zadarko udzielił sakramentu bierzmowania osiemnastu osadzonym

Wśród osób przystępujących do sakramentu w kaplicy koszalińskiego aresztu była również jedna kobieta.

– Nie ma innego sposobu na grzech, który przykleja się do ludzkiej duszy, jak tylko Boska wszechmoc i miłosierdzie, jak tylko Krew Jezusa Chrystusa, która może ten grzech zmyć. Kiedy dzisiaj nastawicie swoje głowy na namaszczenie świętym olejem, dokona się w was zanurzenie w świętej mocy Bożej i łasce.

W tym sakramencie i geście namaszczenia waszych głów świętym olejem dokonuje się cudowny znak oczyszczenia waszej duszy i wiania w wasze dusze szczególnej mocy – wyjaśniał w homilii bp Zadarko. – Przez sakrament bierzmowania wam, wiedzącym już, jak smakuje dorosłe życie, wiedzącym, jak można się pomylić i jak można tęsknić za czymś dobrym i pięknym, Bóg mówi: jesteś moim wybranym,

umiłowanym dzieckiem. Jest tylko jeden warunek – trzeba ten dar Ducha Bożego przyjąć szczerze i otwarcie, by go nie zmarnować. Wszystko potem zależy już od waszych dalszych wyborów.

Pod czujnym okiem kapelana o. Ludwika Bartosza aresztanci i osadzeni w zakładzie karnym przygotowywali się solidnie do tego wydarzenia. Przez kilka miesięcy zdobywali katechizmową wiedzę,

z której zostali przeegzaminowani, i uczyli się pieśni. W przygotowaniach pomagali także członkowie Bractwa Więziennego.

– To stowarzyszenie skupiające ludzi różnych zawodów, wspomagające kapelanów więziennych w katechizowaniu i przygotowaniu choćby takich wydarzeń jak bierzmowanie – wyjaśnia oficer prasowy major Dariusz Lebedowicz.

W Koszalinie Bractwo działa bardzo prężnie. Jego członkami są lekarze, klerycy i kilku absolwentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zdaniem mjr. Lebedowicza, przyjęcie sakramentu bierzmowania przekłada się na resocjalizację zatrzymanych.

– Przyjęcie sakramentu powinno wiązać się z głębokim odzwierciedleniem w sumieniu człowieka, a to przekłada się na ponowne uspołecznienie osadzonych. Prawia się także zaangażowanie aresztantów w praktyki religijne. – Myślę, że jest z tym coraz lepiej, co widać po wzrastającej frekwencji na Mszach św. – dodaje.

Karolina Pawłowska

Rekolekcje w seminarium

Klerycy zapraszają

Przez dwa dni młodzi mężczyźni z terenu całej diecezji mieli możliwość podpatrywania seminaryjnego życia. Zostali zaproszeni przez kleryków koszalińskiego WSD.

Alumni wraz z ojcami duchownymi: ks. Zbigniewem Witką-Jeżewskim i ks. Piotrem Wieteską przygotowali minirekolekcje. W programie nie zabrakło czasu na wspólną modlitwę, rozmowę, dzielenie się swoimi doświadczeniami i własnym przeżywaniem wiary. W sobotni wieczór uczestnicy dnia skupienia mieli możliwość wzięcia udziału w przygotowanym przez alumnów Akatyście – nabożeństwie maryjnym zaczerpniętym z tradycji chrześcijańskiego Wschodu. Była również okazja do wyciszenia się, osobistej refleksji,



KL. MATELUSZ KALUŻNIAK

Dwudniowe rekolekcje w seminarium to dla młodych mężczyzn moment przedświętecznego wyciszenia

spotkania z Bogiem w sakramencie pojednania. Młodzi ludzie mogli także spędzić czas razem z klerykami i z bliska poznać codzienność seminaryjnego życia. Dzień skupienia zakończył się uroczystą niedzielą Eucharystią. – Po powrocie do domu chyba nie od razu będę chciał wracać do codziennego pędu życia. Myślę, że Jezus pragnie

ode mnie takiej ciszy i skupienia, jednak nie jest to łatwe. Przyjazd do seminarium pozwala też odczuć siłę wspólnoty, pozwala spotkać wiele osób, z którymi można

porozmawiać, wspólnie się modlić, przez co wzajemnie się umacniamy – podsumowuje swój udział w dniu skupienia Michał, licealista z Wałcza. Kolejną okazją do przeżycia podobnego czasu w seminarium koszalińskim będą rekolekcje zimowe, organizowane dla młodzieży męskiej od 12 do 14 lutego 2010 r.

Kl. Karol Kubicki